

Matka – Normalsi

Kochasz ją jak matkę swą
Bez niej ciężki jeden dzień
Spinasz się ukrywasz to
Gdy przy sobie nie masz jej
Krótkie chwile wielki szmal
Płacisz gdy odchodzić chce
Z każdym strzałem gorszy stan
Z każdą chwilą mocniej
Pragniesz przy niej być
Czy pragniesz przy niej być
Sam nie wiesz gdzie
Ukryty jest ten przyjaźni sens
Płaczesz bo ją masz
Przez nią musisz być sam
Co zostanie Ci
Gdy zapomnisz jak
Wygląda ten prawdziwy bez niej świat
Strzał gdy Ci przerywa sen
Strzał gdy Ci brakuje tchu
Ona jest jak czysty tlen
Pewna jest w procentach stu
Znów boli gdy nie czujesz nic
Znowu prawda kłamstwem jest
Znowu krzyczysz lecz nie słyszy nikt
Znowu pragniesz mocniej
Chcesz wciąż przy niej być
Czy pragniesz przy niej być
Sam nie wiesz gdzie
Ukryty jest ten przyjaźni sens
Płaczesz, bo ją masz
Przez nią musisz być sam
Co zostanie Ci
Gdy zapomnisz jak
Wygląda ten prawdziwy bez niej świat
Wciąż sam, wciąż sam
Sam nie wiesz gdzie

Ukryty jest ten przyjaźni sens
Płaczesz, bo ją masz
Przez nią musisz być sam
Co zostanie Ci
Gdy zapomnisz jak
Wygląda ten prawdziwy bez niej świat
Wciąż sam, wciąż sam
Nie za późno jeszcze jest
Zrób coś



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych